

ŚPIEW KOŚCIELNY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY MUZYCE KOŚCIELNEJ.

Prenumerata wynosi.

Rocznie, rub. 4.
Półrocznie, rub. 2.
Kwartalnie rub. 1.

Numer pojedynczy kop. 20.

Cena ogłoszeń.

Od drobnego wiersza lub jego miejsca na str. 1 i 4 okładki 20 kop. na str. 2 i 3 15 kop. na str. 1 druku przed tekstem 30 kop. na str. ostatniej po tekście 25 kop. Reklamy po 20 kop. za wiersz lub jego miejsce. Tłumaczenie 3 kop. od wiersza.

Biuro Zarządu Stowarzyszenia Organistów, Redakcyja i Administracyja **Śpiewu Kościelnego** mieści się przy ulicy Tamka 46, mieszkania № 15 na parterze wprost z bramy na lewo.

LUDWIK JANKOWSKI

w Częstochowie ul. Św. Barbary № 15a.

POLECA

Nowość dla Kościołów

Świece mechaniczne z papieru własnego pomysłu do wszelkiego użytku, a mianowicie: do katafli, dla bractw kościelnych do procesji, imitujące świece stearynowe. Do ołtarzy pokrywane woskiem, ozdobne różnej wielkości.

Ceny od 90 kop. do 3 rb. za sztukę.

Cenniki na żądanie wysyłam bezpłatnie.

Kongregacya Synodalna

w Przemyślu.

(Przedruk z „Kroniki Dyecezyi Sandomierskiej“ № 9),

(dokoń.)

Kapłani żądali, ażeby zakaz śpiewania „Ecce Panis“ w czasie Bożego Ciała był odwołany, ale X. Biskup nie zgodził się na to, ponieważ Ojciec św. w wydanem „motu proprio“ stanowczo tego śpiewu w czasie Mszy św. zabronił. Co do śpiewu gregorjańskiego, którego również znaleźli się przeciwnicy, X. Biskup wprowadza, również dekrety, przez Ojca św. wydane, ale zaznacza że nie należy w tym razie przesadzać, a uczucia narodowe ze śpiewem gregoryańskim można zupełnie pogodzić, gdy i śpiewom polskim należne da się miejsce i otoczy się je należnem uszanowaniem. Pomimo skarg parafian, że xx. proboszczowie w oktawę Bożego Ciała nie śpiewają czterech Ewangelii, Biskup nakazuje śpiewać je tylko raz w czasie uroczystości Bożego Ciała, dwa razy nigdy. Niektórzy kapłani żądali, ażeby nieszpory, jak dawniej były śpiewane przez cały lud na nich obecny po polsku, bo przez to nabożeństwo nieszporne nie będzie tak martwe, jak teraz X. Biskup stanowczej, odpowiedzi na to nie dał, bo wynajął furtkę do odwołania postanowienia pod tym względem w dekrete kongregacyi z r. 1884 d. 13 maja, gdzie napisano, że gdy kapłan odczytuje nieszpory, lud może śpiewać pieśni pobożne, jednakże dekret ten potrzebuje autentycznego wyjaśnienia. Z wielką siłą zachęcił X. Biskup kapłanom adoracyą przynajśw. Sakramentu i wszystkich kapłanów, nie należących do tego bractwa, zaraz na kongregacyi uroczyste wpisał i przyjął. Officium o Matce Boskiej Częstochowskiej chce X. Biskup zaprowadzić. Pragnie też trzy obrazy, łaskami słynące w najbliższej przyszłości ukoronować. OO. Franciszkanie starają się usilnie o kanonizacyę bł. Jana z Dukli, a nadto X. Biskup pragnie przyczynić się do przyspieszenia kanonizacyi bł. Jędrzeja Boboli, bł. Kunegundy, a do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego królowej Jadwigi. Rozpoczęcie procesu miał polecione kardynał Oleśnicki, ale dotąd nie wiadomo, dla czego polecenia tego nie spełnił.

Ożywioną dyskusję przeprowadzono w kwestyi organistów, postanowiono w konsystorzu specjalną komisję, która by się zajęła ich sprawą, zabroniono od czasu tego synodu, przyjmować i oddalać organistów bez wiedzy tej komisyi. Oprócz dochodów naznaczono stałej pensyi dla organistów 240 koron rocznie, a x. Pastor pragnie, żeby Sejm podwyższył tę pensyą do 400 koron i płacił ją z funduszków religijnych. X. Biskup poleca sprawę organistów wzięść żywo do serca i zrobić w tym kierunku, co się da.

Po przeczytaniu dekretów de vita et honestate clericorum, X. Biskup objawił swoje życzenie, ażeby kapłani co rok odprawiali rekolekcyę u oo. Jezuitów, a oo. Jezuitom serdecznie podziękował za pracę, jakiej w dawaniu rekolekcyi księżom nie szczędzą. Prosił X. Biskup, ażeby wszyscy kapłani bez wyjątku czytali uważnie „Kronikę dyecezaną“, w której rozporządzenia biskupie są drukowane. Wymagał, żeby kapłani więcej aniżeli dotąd, zajmowali się nauką teologiczną i świecką, o ile ma kto ku czemu zdolności. Kobiet młodych ma nie być na plebaniach, a usługa przy stole i w sypialniach powinna być męską. Nie powinni kapłani jeździć z kobietami na odpusty, jarmarki lub w gościń, a mają nosić zawsze ubiór kapłański. Co do polowania to X. Biskup objawił swój pogląd, że przeciwny jest wszelkiemu polowaniu, czy z naganką, czy bez takowej, bo polowanie zawsze przynosi ujmę łagodności kapłańskiej, a lud zawsze z niechęcią patrzy, gdy jego pasterz poluje.

Wieczorem w katedrze odbyła się wspólna adoracya Najświętszego Sakramentu i odmówienie brewiarza zakończyło dzień pierwszy kongregacyi.

X. S. P.

Frzyp. Red. W kwestjach liturgicznego śpiewu i w sprawie organistów Redakcja robi uwagi po wydrukowaniu powyższego artykułu w całości.

Zjazdy dekanalne.

(Dalszy ciąg).

Zjazd dekanalny dekanatu Sandomierskiego.

Zjazd odbył się 30 Sierpnia w Jankowicach Kościelnych, obecnymi byli ksiądz K. Strugański jubilat proboszcz z Zawichosta, oraz pp. Bauman (ojciec) Bauman (syn), Krawczyński i Kosmaciński. Ze strony Zarządu był prof. H. Makowski. Z powodu tak szczupłej liczby zebranych protokół nie został spisany. Zebrani wyrazili życzenie urządzenia kursów ruchomych, kasy wsparć i orzekli, iż najdogodniejszym będzie dla nich wnoszenie składek członkowskich wprost do Zarządu.

Protokół ze zjazdu dekanalnego dekanatu Kieleckiego.

Dnia 31 Sierpnia 1908 roku o godzinie 4-tej pp. w lokalu Kieleckiego Towarzystwa Muzyczno-Dramatycznego na skutek wezwania Zarządu Stowarzyszenia Organistów odbyło się zebranie organistów dekanatu Kieleckiego. Obecnymi byli ks. Teofil Jabłoński i ks. Klem. Szeronos, wikarjusz katedry kieleckiej, oraz pp. H. Miłek, J. Krawczyk, P. Pohorecki, W. Żyłka, W. Wieczorek i delegowani przez Zarząd Stowarzyszenia pp. H. Makowski i A. Kulesza.

Posiedzenie zagał prof. H. Makowski, wyjaśniając cel zebrania i odczytując referat o muzyce kościelnej. Poczem na przewodniczącego

wybrano ks. prof. Jabłońskiego, na sekretarza p. H. Miłka i rozpoczęto obrady, których przebieg był następujący:

1) Omawiano urządzone w Warszawie staraniem Zarządu kursa dla organistów. Poparto je i wyrażono życzenie, aby kursa takie były urządzone i w Kielcach.

2) Rozpatrywano sprawę zapisywania się na członków Stowarzyszenia, wskutek czego 4-ch obecnych organistów zapisało się na członków.

3) Poruszono kwestję prenumeraty „Śpiewu Kościelnego“. Zapisano się dwóch nowych prenumeratorów.

4) Protest organistów dekanatu Łódzkiego potwierdzono.

5) Uznano za pożądane, aby ogólny zjazd organistów w Warszawie odbywał się corocznie.

6) Kursa ruchowe uznano za pożądane.

7) Wszyscy zebrani orzekli: potępiamy prywatne nauczanie i stanowczo nie pozwolimy na nie w dekanacie Kieleckim.

Na tem posiedzenie zakończono.

Kielce, dnia 31 Sierpnia 1908 r.

Podpisy: Ks. T. Jabłoński, Ks. Klemens Szeronos, A. Kulesza, H. Makowski, H. Miłek, J. Krawczyk, P. Pohorecki, W. Żyłka, Wojciech Wieczorek.

Odpowiedź Księdzu W. B. na list do Redakcyi „Śpiewu Kościelnego“, umieszczony w № 11—12, w kwestyi chórów kościelnych w kościele parafjalnym w Odesie.

W odpowiedzi na zapytania Ks. W. B., drukowane w № 11—12 czasopisma „Śpiew Kościelny“ (str. 232) z powodu umieszczenia w № 7-m tegoż pisma „Repertuaru śpiewów Wielkanocnych w kościele parafjalnym w Odesie“, niżej podpisany uważa za odpowiednie dać pewne wyjaśnienia, które będą miały znaczenie i dla Szan. Czytelników „Śpiewu Kościelnego“.

Na 1-sze zapytanie odpowiedź znajduje się w nagłówku „Repertuaru“ to znaczy, że choć kościołów w Odesie jest dwa, jeden z nich, tylko t. z. stary kościół jest parafjalnym, a nowy kościół jest uważany tylko za filję starego kościoła i chóru wcale nie posiada.

W niedokończonym nowym kościele nabożeństwa odprawiane są li tylko przy prowizorycznem urządzeniu w presbyterium; boczne nawy z główną zabite są jeszcze deskami i czekają dokończenia budowy.

Na zapytanie 2-gie: „Z jakich śpiewaków chór się składa?“ odpowiedź dla nieznanego stosunków tutejszych nie może być sformułowana w krótkości.

Obecnie chór kościelny składa się z mężczyzn i kobiet ze sfery urzędniczej i rzemieślniczej, *katolików*, ogółem osób 18-cie i więcej, otrzymujących z kasy kościelnej od 4-ch do 10-ciu rubli każda miesięcznie, razem najwyżej 120 rubli miesięcznie.

Przed 5-ciu laty chór był zorganizowany przez poprzednika mego, prawie wyłącznie z inowierców muzykalnych w liczbie osób 10-ciu, pobierających ogólnie tę samą sumę 120 rubli i więcej miesięcznie. W czasie ostatnich lat 5-ciu zmieniło się o tyle, że obecnie śpiewają tylko katolicy, przeważnie polacy. Obecny chór powstał z wielkim trudem i przykrościami dla dyrygenta, gdyż w czasie stopniowej reorganizacji chóru musiał obecny dyrygent pokonać wiele przeszkód, które mu stawiali na drodze dawni śpiewacy.

Nie obeszło się nawet bez strejków w czasie największych uroczystości, a należeli do nich nawet jeden polak i jeden Niemiec katolik.

Z tych to powodów i z powodu niskich intryg, stopniowa zamiana chóru z inowierców na katolików była powolną i mogła być skuteczną w przeciągu dwóch lat, w ciągu których z wielkim trudem udało mi się skompletować chór z amatorów, posiadających odpowiedni głos i słuch, ale nie posiadających żadnego wykształcenia muzycznego.

Dopiero od 3-ch lat zaczęto robić postępy po przygotowaniu kandydatów do chóru kościelnego w podziale nut, gamach i interwałach.

Obecnie chórzyści doszli do czytania nut głosem i wykonywamy w ciągu roku co niedziela i święto na sumie stałe i niestałe części mszy św., a na nieszporach wszystkie antyfony z psalmami, podług rzymskich intonacji unisono, Magnificat i Antyfonę do M. B. 4-rogłosowe mieszane. W większe uroczystości wszystkie psalmy co 2-gi wiersz na 4-ry gł. z unisonem na zmianę podług przypadających tonów danego święta. Nadto posiadamy w repertuarze 15-cie mszy wyćwiczonych z offertorjami stosownie do święta ze zbioru ks. Witta, oprócz wielu motetów i hymnów, kompozycji przeważnie zaleconych przez T-wo Ś-tej Cecylji w Ratyzbonie. Takich nut sprowadzonych przez poprzednika mego, w bibliotece naszej muzycznej jest duży zapas na paręset rubli. Tymczasem ów chór, choć płatny, a z takim trudem zorganizowany i wykonywający dość rytmicznie i czysto śpiewy swego repertuaru, ma być obecnie przez zarząd kościelny skasowany, gwoili ekonomji gospodarczej.

Zarząd kościelny liczy na chór amatorski, co jest rzeczą zupełnie bezpodstawną wobec pojmowania i traktowania, z jakim się odnoszą tutejsi melomani do śpiewów czysto kościelnych i liturgicznych.

Wobec projektu zniesienia płatnego chóru, trzeba będzie wrócić do dawniejszych porządków z przed 10-ciu laty, gdy różni artyści, amatorowie i aktorowie wykonywali w tutejszym kościele najrozmaitsze śpiewy teatralne i salonowe, chociaż pisane dla Kościoła, lecz nie w duchu kościelnym. Przykro, doprawdy, pomyśleć, że owoce tyloletniej pracy, i pieniądze, wydane na chór obecny, pójdą na marne, a kościół znów

zrobi się areną dla popisu różnych utalentowanych, a częściej nieutalentowanych artystów, nie mających nic wspólnego z Kościołem.

Prócz chóru kościelnego jest jeszcze w Odesie chór szkolny, składający się z uczniów miejscowej szkoły parafjalnej katolickiej. Chłopcy i dziewczęta śpiewają pieśni kościelne na chórze podczas mszy św. czytanej w niedziele i święta o 9-tej rano. W czasie mszy odprawiane są suplikacye w 4-ch językach z przemianą dla różnych narodowości parafii Odeskiej, a mianowicie: polskiej, francuzkiej, włoskiej i niemieckiej. Dzieci szkolne, wybrane do śpiewu pieśni i suplikacyi, należą w większości do narodowości polskiej.

Niejeden zapyta: dlaczego dzieci nie śpiewają na sumie, choćby z drugiej partyi wybranych dzieci do śpiewu? Odpowiedź łatwa.

Dzieci, uczęszczające do katolickiej szkółki parafjalnej w Odesie, to dzieci najbiedniejszej części ludności polskiej, drobnych rzemieślników, robotników i wyrobników, zamieszkujących zazwyczaj w bardzo odległych dzielnicach i przedmieściach tak rozległego i wielkiego miasta, jakim jest Odesa.

Dzieci te są zajęte w szkole od godziny 8 rano do 3 po południu i gdy już znużone potrzebują odpoczynku i pożywienia, niepodobna je jeszcze zatrzymywać na ćwiczenia i przygotowania do śpiewów kościelnych. Latem byłoby to jako-tako, ale zimą i jesienią podczas deszczu, śniegu i mrozu niepodobna byłoby im samym wracać o chłodzie i głodzie parę wiorst do domu.

Z tych to powodów jest rzeczą niemożliwą zastąpić chór kościelny szkolnym. Na prowincyi przy większej pobożności ludu daje się o wiele łatwiej z wielu względów zorganizować chór amatorski z dorosłych lub dzieci; w Odesie, wobec różnych 17-tu narodowości i wobec ważnych wpływów ujemnych, próba ta nie może się udać.

Odpowiedź na trzecie pytanie: przez kogo śpiewane są Ciemne Jutrznie?

Przy kościele Odeskim jest 8-miu księży i wszyscy na czele z ks. Proboszczem biorą udział w Ciemnych Jutrzniach, w porządku wiadomym.

U nas, w Odesie, Ciemne Jutrznie odprawiane są w porządku następującym: I-y Nokturn śpiewany unisono, II i III-ci recytowany; Laudes śpiewane, przy tem na zakończenie chór śpiewa „Benedictus“ z Antyfoną, Christus factus est, i „Miserere“ na 4-ry gł. mięszane. Tak jest w Wielką Środę, Czwartek i Piątek. W ciągu roku zaś Jutrznie odprawiane są w Odeskim kościele na Boże Narodzenie i na Wielkanoc. W każdą Niedzielę i święto od 6-ej rano odprawiane są msze św., podczas których o 7-ej rano śpiewane są Godzinki do N. M. P. z organami; następnie, o 9-ej rano, msza czytana z organami, na której dzieci szkolne śpiewają pieśni i suplikacye; o 11-ej Suma, a po południu, o 5-ej, nieszpory z chórem.

4-te zapytanie jest ironiczne, bo hymnu w jutrzni na Wielkanoc niema, a po psalmie „Venite“ następuje Nokturn, 3 psalmy z poprze-

dzającymi antyfonami; potem wiersz z odpowiedzią i „Ojcze Nasz...“ Absolucja, Błogosławieństwo i Łekeye. Hymn w repertuarze jest zanotowany tylko przez prostą pomyłkę.

5-te zapytanie. Czy w kościołach odeskich odnośnie muzyki obowiązuje inne—wyjątkowe prawo? wyjaśniam, że w kościołach katolickich prawie wszędzie, ściśle biorąc, obowiązuje jednakowy rytuał w służbie Bożej, chyba może z wyjątkiem misyi gdzieś w Atryce czy Azji, lecz nie w Europie, gdzie jest możność zastosowania się ściśle do przepisów Kościoła w muzyce i śpiewie.

Co zaś do pewnych odstępstw od rytuału nietylko Odesa grzeszy, używając gry na organach w Wielki Piątek, nota bene nad grobem Zbawiciela, a nie w służbie Bożej, nie należącej do liturgii, wykonując kompozycę „Stabat Mater“ na chór z organami, do tej uroczystości odpowiednią, napisaną przez ściśle liturgicznego kompozytora ks. Mitterera, Rheinbergera i innych; mając przytem zgodę miejscowego proboszcza, nie uważam za przekroczenie kościelne, to wyjątkowe użycie organów w Wielki Piątek *).

Dając odpowiedź na zadane mi pytania i wytłumaczywszy niejasności i niedopowiedzenia z № 7 „Śpiewu Kościelnego“, jednocześnie opisałem to, co jest w Odesie w rzeczywistości; jeżeli zaś i ta odpowiedź moja niniejsza jeszcze będzie sprawiać pewne wątpliwości, to, najlepiej będzie dla Szanownego ks. W. B. sprawdzić osobiście na miejscu i wtedy dać swe sprawozdanie i krytykę, jak to miało miejsce z innych miejscowości, o ile mi wiadomo z krytyk w „Śpiewie Kościelnym“, aby tym sposobem usunąć, być może, wątpliwości i niniejszej korespondencji.

Na zakończenie muszę dodać, że przy wykonaniu specjalnych śpiewów, a nawet mszy z organami, porządek i kalikowanie zależy od kalikanta, który powinien być na każde zawołanie organisty, czego w Odesie niema i dlatego też z tych to powodów i innych głębszych przyczyn, chór w Odesie nie jest postawiony na tej wysokości, na jakiejbym go widzieć pragnął, lecz w tem nie moja wina.

Karol P. Fotygo,

Organista i dyrygent chórów w Odesie.

Odesa 24 Czerwca st. st. 1908 roku.

*) Proboszcz nie ma prawa pozwalając na grę organową wtedy, gdy takowa jest zabroniona przez przepis liturgiczny. (*Przypisek Redakcji.*)



Co p i s z ą ?

Beuron w wrześniu 1908 r.

Wiadomości historyczne o klasztorze i kościele.—Zasady i metoda chóralu tradycyjnego. Wspaniały śpiew OO. Benedyktynów—Akademia muzyczno-kościelna.

Usilne zabiegi Ojca św. Piusa X, na polu śpiewu kościelnego, a szczególnie na polu chóralu tradycyjnego, zniewoliły mnie do tego, że podczas wakacji tegorocznych udałem się do klasztoru OO. Benedyktynów w Beuronie, gdzie chór tradycyjny jest artystycznie, z wielką znajomością rzeczy uprawiany. Sądziłem bowiem, że wobec życza Ojca św., jako nauczyciel śpiewu w seminarjum, jestem obowiązany poznać możliwie dokładnie śpiew tradycyjny u samego źródła, bez względu na to, czy zdobyte wiadomości teoretyczne gdzie można u nas zastosować kiedykolwiek w praktyce, czy nie. Z rezultatów osiągniętych jestem zadowolony, nawet niemało uradowany, albowiem przy pomocy kilku Ojców, a szczególnie przy pomocy uprzejmego dyrygenta O. Dominika Johner'a, którzy poświęcili mi sporo drogiego czasu, mogłem poznać chór tradycyjny i metodę wykonywania go doskonale. Czyniąc zadanie obietnicy, danej Szanownej Redakcji przed wyjazdem do Beuronu, podaję wiązankę miłych wrażeń i krótki opis tego, co tu widziałem i słyszałem.

Niewielka osada Beuron z wspaniałym arcyopactwem benedyktyńskim jest położona w górnej dolinie Dunaju, pomiędzy idylliczną rezydencją księcia Hohenzollern-Sigmaringen (katolika) a miastem Tuttlingen w Wyrtembergii. Miejscowość ta urocza, otoczona wysokimi skałami z ruinami zamków rycerskich, osłonięta niebotycznymi górami porośniętymi gęstym lasem, została przez Pana Boga hojnie obdarzona cudami natury. To też każdy gość poddaje się tu niepodzielnie czarowi piękna i godziny wolne spędza najchętniej wśród poezji i niezamączonej ciszy tego wymarzonego zakątka ziemi. Tradycja głosi, że w tej miejscowości założono już około 777 r.

klasztor benedyktyński. Miał się do tego przyczynić hr. Gerold, szwagier Karola Wielkiego. W postępie czasów klasztor upadł zupełnie. Wznowienie życia zakonnego przypada dopiero na rok 1077, w którym odbyła się także konsekracja nowego kościoła, wniesionego pod wezwaniem Najśw. Maryi Panny i św. Marcina b-pa. Miejsce OO. Benedyktynów zajęli jednak teraz kanonicy regularni.

W następnych stuleciach skutkiem ucisku, pożogi i rabunku, skutkiem wojen i wielkiej śmiertelności spadała na klasztor nieraz taka nędza, że zdawał się być blizkim zagłady. Lecz kiedy gwałtowne burze i krwawe klęski trzydziestoletniej wojny ustąpiły miejsca błogiemu spokojowi, wtenczas klasztor beuroński począł odzyskiwać swobodę działania, rozwijał się aż do kasaty w 1802 r. i doszedł do znacznego rozkwitu.

W wspomnianym roku, klasztor został zaskoczony kasatą; kanonicy regularni zostali rozproszeni, a cały majątek klasztorny wraz z zabudowaniami i posiadłością ziemską dostał się w ręce książąt Hohenzollern-Sigmaringen. Z woli Bożej niedługo jednak klasztor miał być skazany na bezczynność. Albowiem już po 60 latach, mianowicie w r. 1862 udało się drogą względnie taniego kupna odzyskać wszystką własność klasztorną dzięki zabiegom pobożnej i wspaniałomyślniej księżny Hohenzollern (katoliczki). Miejsce jednak kanoników regularnych zajęli znowu OO. Benedyktyni, których Papież Pius IX przysłał z klasztoru św. Pawła w Rzymie w tym celu, aby w Niemczech po wojnach napoleońskich zakon św. Benedykta wydzwignąć z upadku. Tymi benedyktynami byli dwaj bracia Wolterowie, z których pierwszy, dr. Maurus Wolter, umarł jako arcyopat beuroński w 1890 r., a drugi O. Placyd Wolter, wybrany po śmierci brata na arcyopata beurońskiego, sprawuje dotąd rządy w klasztorze. Pan

Bóg błogosławił rządowi wspomnianych braci, albowiem dzięki pomocy księżnej Katarzyny i dzięki wspaniałomyślności dobroczyńców przeprowadzono do wzorowego porządku kościoł oraz imponujące gmachy klasztorne; klasztor w ogóle rozwinął się w ciągu niespełna 50 lat pod względem ekonomicznym do tego stopnia, że mu dzisiaj do egzystencji niczego nie brak; a dzięki energicznemu i mądrym rządowi arcyopatów, doszedł pod względem ascezy klasztornej chyba do kulminacyjnego punktu w zachowywaniu bardzo surowej reguły św. Benedykta. W wspomnianym okresie 50 letnim pierwotna rodzina benedyktyńska w Beuronie rozrosła się też ilościowo. Pomyślano więc o założeniu nowych siedzib benedyktyńskich, nowych klasztorów, przenosząc do nich zakonników z Beuronu. Skutkiem tego Beuron przeobraził się na kongregację t. j. na zgromadzenie klasztorów, które uznawały Beuron za swoją matkę (metropolis). Do kongregacji beurońskiej należą dziś oprócz Beuronu następujące klasztory: Maredsous w Belgji, Emaus w Pradze czeskiej, Seckau w Styryji, Maria Laach w prow. nadreńskiej, Erdington w Anglii, Cucujaes w Portugalji, Regina coeli w Lwanjum i trzy klasztory żeńskie. W wspomnianych klasztorach mieści się 900 osób zakonnych, pomiędzy którymi jest 285 kapłanów. Już w 1868 r. Papież Pius IX wyniósł dotychczasowego przeora beurońskiego do godności opata, a w 1884 r. Beuron stał się arcyopactwem.

Dzisiejszy kościół beuroński w stylu halowym budowano od r. 1724—1738 na bocznych filarach opiera się galerja, ciągnąca się po obu stronach wzdłuż całego kościoła. W r. 1898 przybudowano do kościoła obszerną kaplicę w formie krzyża, kończącą się absydą, bogatą w kosztowne freski. Tu na ołtarzu umieszczono cudami siynącą rzeźbę kamienną, przedstawiającą Matkę Boską Bolesną z Zbawicielem świata, z krzyża zdjętym. Rzeźba, zdaniem znawców pochodzi z 14 wieku. Corocznie w letnich miesiącach gromadzą się u stóp ołtarza tłumy pobożnych, pątników z bliższych i dalszych stron, aby oddać

część i hołd Matce Najsw., pocieszycielce strapionych.

Na tem miejscu świętem, w chórze kapłańskim głównego kościoła, zakonnicy-kapłani i klerycy głoszą chwałę Bożą w modlitwie i w śpiewie codziennie od godz. 4-tej rano do godz. 8-ej wieczorem. W Beuronie jest uprawiany chorał tradycyjny z wykluczeniem wszelkich innych rodzajów muzyki kościelnej; śpiewów więc wielogłosowych nie słyszy się tu nigdy, nawet przy najuroczystszych nabożeństwach. Tylko chór zakonników wykonuje chorał tradycyjny; osoby świeckie albo przyjezdni goście kapłani, chociażby to byli znakomici śpiewacy, nie mając wstępu do chóru zakonnego, nie biorą też nigdy udziału w śpiewie, mogą przysłuchiwać się, mogą uczyć się i podziwiać. Słuchając tradycyjnego śpiewu gregorjańskiego w klasztorze beurońskim, rozumiem się dopiero doskonale słowa Ojca św., podane w Motu proprio: „Wszyscy mogą to sobie za pewnik przyjąć, że obrzędy kościelne nie tracą na swej uroczystości, jeżeli nie będzie im żadna inna muzyka towarzyszyła, tylko śpiew tradycyjny“. Zanim opiszę niezatarte wrażenia, jakie wywołuje śpiew tradycyjny i znakomite jego wykonanie przez beurońskich zakonników, uważam za rzecz pożyteczną, podać w streszczeniu zasady, których przy wykonaniu tegoż należy się trzymać, i metodę, którą najlepiej zastosować.

1. W chorale tradycyjnym napotyamy przy użyciu czteroliniowego systemu dwa klucze t. j. klucz *do* i klucz *fa*. Nuty używane są następujące: *a*. Punctum (zwyczajna nuta kwadratowa); *b*. Virga czyli caudata (także nuta z kreską); *c*. Romboid (nuta kwadratowa wykreśniona czyli ukośnie postawiona); *d*. Kwilizma (nuta zębata); *e*. Nuta likwescens (nuta zlewająca się z poprzednią). Regułą jest, że wszystkie nuty mają same w sobie jednakową wartość czasową, ale nie są jednakowe pod względem dynamicznym t. j. pod względem siły tonu. Z tego nie wynika jednak, żeby pojedyncze nuty w melodjach chorału tradycyjnego musiały być śpiewane jako równomierne jednostki

czasowe czyli że pojedyncze dźwięki powinny być koniecznie równo odmierzone co do czasu. Przeciwnie, chorał tradycyjny rozporządza rozmaitymi środkami, przy pomocy których może wartość czasową nuty przedłużyć, o czem później. Pojedyncze stopnie skali choralnej nazywają się: *do, re, mi, fa, sol, si* oraz *si b* czyli *sa*. Bemol, który obniża dźwięk o pół tonu, stawia się tylko przed *si*. Krzyżyka, zwanego diēsis, niema w chorale. Kreski umieszczone pomiędzy nutami oznaczają przerwę w śpiewie albo pauzę, albo głęboki oddech; im mniejsza kreska, tem krótsza przerwa. Większa lub mniejsza miara kresek, pionowo ustawionych, jest zarazem udogodnieniem dla śpiewaków przy frazowaniu, albowiem pozwala im rozejrzeć się nietylko w całości melodji, ale i w pojedynczych jej częściach i okresach, co ułatwia znacznie potoczyste wykonanie melodji choralnej.

2. Neuma oznacza złączenie dwóch albo więcej nut w jedną grupę nutową, którą śpiewa się *legato*. Neumy o dwóch nutach są: *a*. Clivis czyli połączenie wyższej nuty z niższą bez względu na interwał większy czy mniejszy; *b*. Pes albo Podatus t. j. połączenie niższej nuty z wyższą, przy czem wyższa znajduje się pionowo nad niższą; niższą śpiewa się naprzód, a potem dodaje się wyższą; *c*. Bistropa oznacza dwie obok siebie na tym samym stopniu i nad jedną sylabą leżące nuty, których się nie przerywa. Neumy o trzech nutach są: *a*. Torculus, w którym środkowa nuta jest wyższa, aniżeli dwie otaczające ją; *b*. Porrectus, w którym środkowa nuta jest niższa, aniżeli pierwsza i trzecia; *c*. Tristropa oznacza trzy obok siebie na tym samym stopniu i nad jedną sylabą leżące nuty, których się w śpiewie nie przerywa; *d*. Klimakus oznacza trzy opadające, a Skandikus trzy wznoszące się nuty. Są jeszcze neumy o czterech i pięciu nutach, które mają osobne nazwy, ale wyliczenie ich zajęłoby tu zbyt dużo miejsca; tymczasem wystarczy zapoznać się bliżej z powyżej wymienionemi, które nazywają się neumami pełnemi. Są jeszcze neumy o dwóch albo trzech nutach, skrócone w pisowni

(neuma likwescens), które można poznać po tem, że ostatnia nuta w neumie jest przyczepiona do przedostatniej nuty, tworząc jakoby jej lekkie zakończenie (zakręt). Neumy skrócone w pisowni można wykonywać tak, jak neumy pełne, przyciszając nieco dźwięk ostatni, albo ostatnią nutę (zlewającą się) można u miarkowanie przyspieszyć. Neumy takie o dwóch nutach są: Epifonus (zakręt w górę). Cefalicus (zakręt na dół). Neumy o trzech nutach: Torculus likwescens (zakręt na dół), Porrectus semivocalis (zakręt w górę). Po wytlomaczeniu neum łatwiej będzie teraz pomówić o środkach, przy pomocy których można w chorale wartość czasową nuty przedłużyć. Takimi środkami są: *a*. Pressus; jeżeli nad jedną sylabą znajdują się dwie neumy, z których druga neuma rozpoczyna się taką samą nutą, jaką pierwsza neuma się kończy, to obie nuty zlewają się w jeden dźwięk przedłużony, pierwsza część tego dźwięku otrzymuje akcent, a całość śpiewa się umiarkowanie sforzato (wzmacniając); *b*. Kwilizma (nuta zębata); jeżeli nutę zębatą poprzedza punctum albo virga, to przedłuża się nieco z dodaniem akcentu; jeżeli nutę zębatą poprzedza Clivis albo Podatus, to pierwszą nutę neumy zdwaja się co do wartości czasowej, a drugą nutę śpiewa się lekko ritardando. Z tego wynika, że kwilizma oddziaływała tylko na nuty poprzednie, samą nutę zębatą zaś śpiewa się prawidłowo, jak wszystkie inne nuty t. j. jako jednostkę czasową. *c*. Bistropa przedłuża daną nutę o jedną jednostkę czasową, tristropa zaś przedłuża ją o dwie takie jednostki. *d*. Mora vocis (przetrzymanie dźwięku); jeżeli kilka neum zdobi jedną i tę samą sylabę, to bardzo często nuta końcowa każdej neumy bywa w śpiewie przedłużona jeszcze o drugie tyle; do takich nut końcowych w neumach dodaje się zwykle kropkę, aby wyraźniej oznaczyć miejsce, gdzie mora vocis powinna być zastosowana.

3. Rytm i akcenty. Rytm jestto uregulowany w śpiewie ruch za pomocą akcentów, które to, co w nutach jest ważniejszego, wysuwają naprzód, Nuty, należące do jakiegokolwiek neumy

trzeba w śpiewie koniecznie łączyć, ale tak, aby całą neumę można odróżnić od neumy poprzedniej i następnej. To da się osiągnąć za pomocą lekkiego akcentu, który przypada zwykle na pierwszą nutę neumy; akcent na nucie nie powoduje bynajmniej przedłużenia dźwięku. Nuta akcentowana w chorale ma takie same znaczenie jak w muzyce mensuralnej nuta przypadająca na mocną część taktu. Jeżeli neuma składa się z czterech albo więcej nut, to oprócz głównego akcentu jest potrzebny jeszcze akcent uboczny, drugorzędny. Zwykle główny akcent spoczywa na pierwszej nucie neumy, a uboczny akcent na trzeciej albo czwartej nucie, zależnie od tego, która z tych ostatnich ma przewagę wśród całej grupy nutowej. Stałej reguły na to podać nie można. Cała rzecz o ubocznych akcentach wymaga dosyć mozolnej pracy nawet przy wrodzonych przymiotach smaku i poczucia muzycznego. Łącząc poszczególne nuty w neumie, trzeba jednak dbać o wyrazistość każdego dźwięku aby śpiew nie zamienił się w monstualne portamento albo w jakieś nieokreślone jęczenie, co zwykle ma miejsce wtenczas, kiedy śpiewacy z pośpiechem załatwiają się z jedną neumą, aby czempredziej dotrzeć do drugiej.

4. Ogólne uwagi. Cały chorał tradycyjny śpiewa się głosem umiarkowanym, ani zbyt forte, ani zbyt piano. Szczególniej przy neumach należy stosować swobodne crescendo i decrescendo, skutkiem czego śpiew zamienia się w interesujące falowanie dźwięków. Każda melodia kończy się wyraźnem ritardando i umiarkowanym decrescendo, mniej więcej przy rozpoczęciu kadencji albo od ostatniego akcentu. W środku frazy melodyjnej stosuje się mniejsze ritardando przy ostatnich dwóch nutach neumy, jeżeli po niej następuje cała linja pionowa. Atoli nie wszystkie melodie tradycyjne śpiewa cały chór. Aby śpiew urozmaicić, jedne części przypadają w udziale praecentorowi, inne półchórowi, inne wreszcie całemu chórowi. To ma szczególniej miejsce przy dłuższych melodiach. Na organach przegrywa się do melodji tradycyjnych zu-

pełnie piano, najlepiej bez pedału ze względu na ożywione tempo, ale z pedantyczną akuratnością, aby chór w towarzyszeniu organowem miał dzielną podporę. Wreszcie dodać należy, że chorał tradycyjny ma 8 trybów kościelnych t. j. cztery autentyczne (dorycki, frygijski, lydyjski, mixolydyjski) oraz cztery tryby plagalne (hypodorycki i t. d.) Niema więc w chorale starożytnym trybów eolskiego i jońskiego, jako później powstałych. Wszystkie melodie należą do jednego z powyższych trybów. Bardzo ważną rzeczą w śpiewie starożytnym jest zastosowanie właściwego tempa, ani za prędko ani za wolno, dalej zastosowanie właściwej intonacji, ani za wysoko ani za nisko, wreszcie dokładne frazowanie czyli prawidłowe dzielenie okresów melodji i umiejętne łączenie fraz w jedną, zaokrągloną całość. W najnowszych wydaniach choralnych znajdujemy pod tym względem rozmaite udogodnienia, n. p. mniejsze i większe kreski, których nie trzeba lekceważyć.

To są główne zasady w zarysie, których należy się trzymać przy wykonywaniu melodji tradycyjnych. Skrupulatnie przestrzegają ich OO. Benedyktyni w Beuronie i na podstawie ich zdołali chór swój doprowadzić do wyjątkowo artystycznej doskonałości. Codzienne ćwiczenie i pilne, cierpliwe przygotowanie się do śpiewu, niezależnie od śpiewanego officium w chórze kapłańskim, oddały im w tem niemałe przyśługi. Ta cicha praca na gorąco umiłowanej niwie chorału tradycyjnego doprowadziła ich do tego, że dzisiaj chórowi, śpiewającemu w kościele, nikt nie daje wskazówek, nikt właściwie nie przewodniczy, a jednak nikt przy śpiewie nie wyrwa się, nikt nie opóźnia się, nikt nie forsuje swego głosu, ale śpiew wszystkich zlewa się w jedną całość, w której nawet drobniejsze szczegóły są starannie wykończone. Lecz nie tylko na zewnątrz formę, na wykończenie techniczne zwracają tu baczną uwagę; powiem, że treści melodji oraz odczuwaniu jej, trafnemu jej pojęciu i zrozumieniu poświęcają jeszcze więcej czasu i trudu. Skutkiem tych wszy

stkich usiłowań inteligentny śpiew zakonników beurońskich, porywa i zachwyca słuchaczy swoich artryzmem, swoją wzniosłością, swoim spokojem i dziwnym majestatem. Śpiew ich całodzienny zamienia się w korną modlitwę do Boga, płynącą swobodnie pod stropy Niebios z czystej pobożnej i skupionej duszy, w której płonie ogień miłości Bożej. Ich śpiew — śpiew solowy praecentora czy śpiew wspólny całego chóru—wolny od wszelkiego cienia przesady albo uganiania się aureolą sławy— staje się niewyczerpanem źródłem estetycznej, duchowej rozkoszy, staje się czystą krynicą najszlachetniejszych uczuć i wzniosłych porywów, które do czynów pobudzają. Tak można śpiewać tylko wtenczas, jeżeli się zna gruntownie gregorjański chorał tradycyjny, jeżeli się go rozumie, jeżeli się go ukochało całą potęgą duszy, jeżeli się go śpiewa wyłącznie na chwałę Bożą!—

Nakoniec należy mi jeszcze podać nieco wiadomości, dotyczących akademii muzyczno-kościelnej w Beuronie, która z inicjatywy OO. Benedyktynów została założona w 1907 r. poza murami klasztorными. (Ob. Śpiew. Kośc. XII, № 21, str. 218.) W pierwszym roku istnienia, w ciągu 8 miesięcy, uczyło w szkole czterech Ojców i trzech profesorów świeckich. Dyrektorem szkoły jest p. Ernest Werra, kompozytor, który odznacza się także wyrobioną techniką na organach. Kandydatów, pragnących się oddać studjom muzyczno-kościelnym, zgłosiło się dziesięciu. Ze względu na niejednakowe ich przygotowanie ustano-

wiono w szkole kurs niższy i wyższy. Do pierwszego zaliczono mniej przygotowanych organistów i dyrektorów; na drugim kursie umieszczono tych, którzy przy dostatecznej wiedzy fachowej pragnęli wyższego wykształcenia. Profesorowie uczyli następujących przedmiotów: 1. Wykłady ogólne: Liturgika (tygodniowo 2 lekcje); Harmonia (2 lek.); Kontrapunkt (1 lekcja); Towarzystwo organowe (2 lekcje); Nauka o neumach (1 lekcja); Śpiew choralny (2 lekcje); Nauka o budowie organów (1 lekcja); Historia muzyki (1 lekcja) 2. Lekcje oddzielne: Każdy uczestnik kursów miał tygodniowo po kilka lekcji gry organowej, fortepianowej i skrzypcowej. Uczestnikom oddano 14 fortepianów do użytku prywatnego celem należytego, przygotowania się na lekcje, 2 organy o dwóch manuałach z pedałem i jedne organy o trzech manuałach z pedałem. Wszystkie trzy organy (każdy w osobnej sali) zaopatrywał w powietrze motor elektryczny. W dniach 10 i 11 czerwca odbył się egzamin ustny i piśmienny, na który arcybiskup fryburski, do którego diecezji Beuron należy, przysłał swojego delegata. Wynik egzaminu był bardzo pomyślny; kandydaci złożyli przy tej sposobności dowody sumiennej, intensywnej pracy. Dnia 12 czerwca rok szkolny zakończył się koncertem, urozmaiconym grą organową (Bach, Guilmant, Franck, Rheinberger), grą fortepianową i skrzypcową oraz śpiewami. Nowy rok szkolny rozpoczyna się 15 października.

X. L. M.



Od Zarządu Stowarzyszenia.

Niniejszym Zarząd Stowarzyszenia Organistów Św. Stanisława B-pa w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości ogółu członków tegoż Stowarzyszenia, iż na jednym z ostatnich posiedzeń Zarządu z niżej wymienionych powodów zapadło postanowienie zwołania na 24 listopada r. b. nadzwyczajnego ogólnego zebrania delegatów dekanalnych w Warszawie.

Wiadomość tę Zarząd podaje z tem zastrzeżeniem, iż zebranie odbędzie się tylko wówczas, gdy uzyskanem będzie pozwolenie władz rządowych, co w obecnych czasach, z powodu trwania stanu wojennego jest bardzo utrudnione. W każdym razie delegaci winni się odpowiednio przygotować, przyjechać zaś tylko po otrzymaniu zawiadomienia o otrzymaniu pozwolenia.

Przyczyny, wywołujące konieczność zwołania nadzwyczajnego zebrania, są bardzo ważne i niecierpiące zwłoki. W pierwszym rzędzie stoją owe nienormalne warunki, jakie Zarząd przedstawił w sierpniowej odezwie swojej do ogółu, (patrz 15—16 N-rze „Śpiewu Kościelnego”). Warunki te dotąd w niczem się nie zmieniły, nie poprawiły, przy dalszem zaś trwaniu takich warunków Stowarzyszenie w żaden sposób normalnie rozwijać się nie może. Niewyjaśnione stanowisko, jakie względem Stowarzyszenia zajęli niektórzy z pośród organistów powinno być wytłomaczone, każdy jasno powinien zdawać sobie sprawę z obecnego stanu Stowarzyszenia. Poza tem Zarząd wszystkie uchwały poprzedniego ogólnego zgromadzenia już wypełnił. Zakreślony początkowo program działalności został już wyczerpanym. Wiele rzeczy zostało spełnionych, wiele nadziei zawiodło, wiele wreszcie spraw przedstawia się zupełnie inaczej, niżeli zdawało się to początkowo. (W jednym z następnych numerów zostanie zamieszczone sprawozdanie z działalności Zarządu w ostatnich miesiącach). Zarząd jest wykonawcą woli ogółu i kierownikiem powierzonych mu spraw. Stowarzyszenie potrzebuje nowych dróg działania, które aby było rzeczywiście korzystnem i owocnem, wymaga odpowiednich ku temu warunków. Że zaś obecny stan rzeczy dalekim jest od sprzyjającego i pożądanego dla pracy na naszej niwie, trzeba go koniecznie zmienić, ukształtować i przystosować do naszych potrzeb.

Wobec tego powstaje konieczność zwołania ogólnego zebrania i to nadzwyczajnego, gdyż termin przewidziany ustawą jest w tym wypadku za odległy, tymbardziej że i wielu członków domaga się tego. Do dalszych działań Zarząd potrzebuje uchwał zgromadzenia, gdyż musi i może tylko tak postępować, jak tego żąda głos i wola ogółu.

Aby zjazd przyniósł rzetelną korzyść Stowarzyszeniu, trzeba koniecznie, aby każdy z delegatów był odpowiednio przygotowanym. Delegat, jako przedstawiciel całego dekanatu, winien dokładnie zapoznać się z poglądami i życzeniami wszystkich członków z danego dekanatu, aby je na ogólnem zgromadzeniu przedstawić i do nich wszelkie uchwały i postanowienia stosować. W tym celu każdy z delegatów winien przed ogólnem zgromadzeniem w początkach listopada urządzić zjazd dekanaluy, na którymby wszyscy członkowie się wypowiedzieli, wyrazili swe żądania i udzielili delegatowi dyrektyw postępowania na ogólnym zjeździe. Wówczas dopiero zjazd rzeczywiście przedstawi potrzeby i wolę całego ogółu i przyniesie Stowarzyszeniu prawdziwe usługi.

Zarząd ze swej strony jak dotąd tak i nadal uważa iż podniesienie stanu i kultury organistów osiągnąć można przez podniesienie wykształcenia—i w tym kierunku zamierza działalność swą wyteńczyć, nie zaniedbując jednak i innych pobocznych, mimo to jednak nie mniej ważnych czynników. Być może, iż są inne lepsze drogi prowadzące do celu, dlatego też ci, którzy je znają i widzą, winni nie kępując się żadnymi względami otwarcie i jasno je przedstawić. Jeżeli ktoś posiada tego rodzaju opracowane na szerszą skalę projekty, powinien poczytać sobie za moralny obowiązek podzielenia się nimi z ogółem i to przed ogólnem zebraniem. Aby ułatwić każdemu zapoznanie się z takimi projektami, Zarząd umieści je w „Śpiewie”. Wszyscy wtedy będą mogli zastanowić się nad nimi i do ogólnego

zjazdu wyrobić sobie o nich pewne określone zdanie, pewien trwały pogląd. Jednak Zarząd zwraca uwagę, iż tylko te projekty będą mogły być rozpatrzone i zamieszczone w „Śpiewie“ przed ogólnym zebraniem, które zostaną nadesłane nie później, jak dnia 24 października.

Ostateczne zawiadomienie, nie od Zarządu zależne, czy zjazd się odbędzie czy też nie, znajdują czytelnicy w następnych numerach naszego pisma.

OD REDAKCJI.

Od dłuższego już czasu Administracja stale zwraca się do prenumeratorów, nawołując do opłacenia zaległości i do uregulowania długów.

Nie odniosło to jednak skutków. Liczne artykuły i nawoływania w tej sprawie też nie wiele pomogły. Zaległości zamiast się zmniejszać wzrastają. Redakcja więc zmuszona jest teraz zwrócić się do nierzetelnych odbiorców i wyrazić swój żal do nich, gdyż z powodu nadmiernych zaległości nie może wypełnić przyjętych na siebie zobowiązań i dlatego, że ogół lekkomyślnie pojmuje potrzebę wypłacalności za otrzymywane pismo, sama musi pomimo woli stawać się nierzetelną. Dodatek za II-gie półrocze roku ubiegłego, zapowiadziany zbiór kolęd, mający stanowić dodatek za rok bieżący nie może wyjść dla wyżej wymienionych przyczyn.

Stan rzeczy do tego stopnia się pogorszył, iż w najbliższej przyszłości przy dalszem trwaniu obecnych warunków pismo będzie musiało zostać zawieszone. Dlatego też jeszcze Redakcja zwraca się do wszystkich zalegających w opłacie prenumeratorów, aby postarali się co rychlej długi swe uregulować. Założenia pisma domagał się ogół na pierwszym ogólnym zgromadzeniu, wszyscy posypali składki na kupno „Śpiewu“, który stał się własnością ogółu. Niech że ten ogół, który w roku ubiegłym tak pragnął własnego pisma, nie doprowadza go teraz niewypłacalnością swoją do ruiny, niech nie pozwoli aby ten nasz jedyny organ upadł.

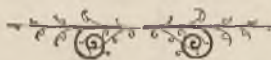
Mamy nadzieję iż głos nasz znajdzie oddźwięk wśród życzliwych nam prenumeratorów, którzy postarają jaknajszybciej pownosić zaległe sumy.

Zaznaczamy iż od pośpiechu tu wiele zależy, gdy bowiem za kilka dni dzisiejszy stan rzeczy nie ulegnie zmianie, pismo z braku funduszków na dalszą egzystencję z konieczności zostanie zawieszono i następny numer już nie wyjdzie.

OD ADMINISTRACYI.

Załączając w niniejszym numerze wszystkim zalegającym w opłacie prenumeratom wezwania do uregulowania należności, zwracamy uwagę, iż ci, którzy nieregularnie opłacają prenumeratę wielką szkodę wyrządzają ogółowi, gdyż pismo nie może stanąć na tej stopie, na jakiej by stać mogło. Oddawna bowiem już Zarząd Stowarzyszenia nosi się z myślą znacznego rozszerzenia dotychczasowego zakresu pisma, wydawania numerów nie co dwa tygodnie, lecz co tydzień. Cóż jednak z tego, skoro zaległości w prenumeracie wynoszą przeszło 3000 rb. Najpiękniejsze zamiary muszą spełznąć na niczem. A tracą na tem wszyscy prenumeratorzy, gdyż przy regularnem wypłacaniu się mogliby za tą samą cenę mieć pismo większe, znacznie lepsze, wychodzące co tydzień.

Wzywamy więc jeszcze raz wszystkich do regularnego wnoszenia przedpłaty.



ROZMAITOŚCI.

Na pomnik Chopina. Redakcja „Nowości Muzycznych“ (Krak. Przed. № 6) pragnąc przyczynić się do powiększenia funduszu na budowę pomnika Chopina w Warszawie, wznawia sprzedaż zeszytów z przeznaczeniem połowy dochodu na cel powyższy.

Cena zeszytu kop. 60. Każdy zeszyt zawiera 4—5 celniejszych utworów na fortepian współczesnych polskich i zagranicznych kompozytorów. Dotychczas wydano około 120 zeszytów, obejmujących przeszło 600 utworów ze wszystkich dziedzin literatury fortepianów.

Miłośnicy muzyki, nabywając bodaj po jednym zeszycie, przyczynią się do powiększenia funduszu pomnikowego.

Zeszyty są oznaczone stemplem sekcji im. Chopina.

Odpowiedzi Redakcji.

Szanowny Pan Volens. Przepraszam, iż odpowiedź na list Szanownego Pana tak późno dajemy. Przyczyną tej zwłoki było drukowanie wykazu pieniędzy, jakie wpłynęły do Kasy Stowarzyszenia. Wykaz ten był konieczny ze względu na kontrolę. Przez drukowanie jednakże wykazu bieżący materiał odkładany był z miesiąca na miesiąc.

Uderzyło mię w liście Szanownego Pana między innymi twierdzenie, iż ogół organistów ma urazę do Redakcji za różne nieporządki, opóźnienia i inne niewłaściwości, zachodzące przy drukowaniu, wysyłce pisma i sprawach odnoszących się do odbioru prenumeraty. Jednym słowem, wedle opinii Szanownych Panów *Redakcja* ma odpowiadać za *Administrację*. Jest to nieporozumienie—*Redakcja odpowiada tylko za literacką stronę pisma*—rzeczą Redakcji jest dobór artykułów, jak również staranna korekta—*reszta to rzecz Administracji*, z którą Redakcja nie ma nic wspólnego.

Jako usprawiedliwienie Administracji, trzeba powiedzieć, iż w większości wypadków tym niedokładnościom winni są prenumeratorzy. Gdyby pieniądze były wnoszone we właściwych terminach, i maszyna administracyjna sprawniej by działać mogła; w dzisiejszych zaś warunkach wszelkie zarzuty ustają wobec magicznego słowa „nie ma pieniędzy“. Przeszło *trzy tysiące rubli zaległości*, to nie są żarty. Tak—to pojmują uczciwość nasi koledzy—cały rok, a często i dłużej pismo przyjmują, a o zapłaceniu prenumeraty ani pomyślą. Gdyby wzięli ubranie albo buty na kredyt, napewno by płacili, a że to idzie o pismo, to i obowiązku płacenia nie uznają, tak jakby to pismo można było za darmo wydawać; ani drukarz, ani skład papieru, ani poczta ani autorowie piszący artykuły, czekać nie chcą i, c ile rachunek za poprzedni numer nie był uregulowany, następnego drukować nie można, nie mówiąc o tem, że konieczny jest jakiś zapas w kasie.

Co zaś do sprawy zharmonizowania na cztery głosy „Rex Christe“ „Niechaj będzie pochwalony“ „Godzinek“, to zdaniem naszym jest—to rzecz zupełnie nie odpowiednia. Takie i tym podobne pieśni ludzie u nas przywykli śpiewać *wszyscy unisono*. Otóż, przypuśćmy, że organista zbierze odpowiedni komplet i wyuczy ich śpiewać wedle owej harmonizacji, na głosy.

Po jakimś czasie już nawet ci nauczzeni zaczną ową harmonizację mimowoli zmieniać i w ciągu paru lat zrobi się z tej harmonizowanej poprawnie pieśni, coś, co będzie uragåo nietylko wszelkim prawidłom, ale, co będzie wprost rozdzierało uszy każdemu jako tako muzykalnemu człowiekowi. Następstwem koniecznym i nieuniknionem tej innowacji byłaby zatrać naszych przepięknych ludowych pieśni, które najwspanialej brzmią w potężnym unisonie, wspartym przez piękny akompanjament organowy. Śpiewanie pieśni na głosy jest możliwe tylko przez specjalnie zorganizowany i wyuczony chór, co znów odzwyczaiłoby lud nasz od śpiewania w kościele czego unikać powinniśmy usilnie. Zresztą i nabożeństwa w kościele stałyby się monotonne, gdyby ciągle tylko chór specjalny śpiewał na głosy.

Wogóle, u nas utarło się fałszywe pojęcie, jakoby tylko śpiew wielogłosowy miał artystyczną wartość, śpiewem zaś unisonowym zwykłe gardzimy, co jest bardzo błędne.



SPROSTOWANIE.

Na ostatnim 19 numerze „Śpiewu Kościelnego“ drukarnia przez omyłkę postawiła datę 29 Września, zamiast 1 Października.

Treść numeru 20: Kongregacja Synodalna w Przemyślu, p. X. S. P. (dokoń). — Zjazdy dekanalne. — Odpowiedź Ks. W. B. — Co piszą, p. X. L. M. — Od Zarządu Stowarzyszenia. — Od Redakcji. — Od Administracji. — Rozmaitości. — Odpowiedzi Redakcji. — Sprostowanie.